



DZIENNIK URZĘDOWY

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszków Nauczycielstwa Okręgu.

Brześć n/B.

czerwiec 1931 r.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
(Dąbrowskiego 8)
otwarta w godzinach od 8—11 i od 16—20.

T R E Ś Ć :

C Z Ę Ś Ć U R Z Ę D O W A :

Poz.	Strona
42 Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 11.V. 1931 r. Nr. I. Prez. 2874/31 w sprawie zarządców domów państwowych.	182
43 Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 8 maja 1931 r. Nr. I. Prez. 3580/31 w sprawie ryczałtu na przesiedlenie.	183
44 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministra z dnia 4.V.1931 r. Nr. 6702/IV Og. — zaliczki na uposażenie.	184
45 Instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 maja 1931 roku w sprawie komisyj lekarskich dla funkcjonariuszów państwowych	188
46 Okólnik Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 11 maja 1931 r. Nr. I—6809 w sprawie kursów wakacyjnych dla kwalifikowa nych nauczycieli szkół powszechnych	196
47 Pochwały	197
48 Konkursy	198
49 Część nieurzędowa	199

42.

MINISTERSTWO**Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.**

Warszawa, dnia 11 maja 1931 r. Nr. 1.Prez.-2874/31.

Wynagrodzenie zarządców domów państwowych.

Wobec niejednolitego trybu postępowania stosowanego przy wynagradzaniu zarządców domów państwowych Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych (pisma z dnia 9 grudnia 1930 r. L. dz. X-3170/30 i z dnia 2 kwietnia 1931 r. L. dz. X-720/31) udziela w sprawie powyższej następujących wyjaśnień:

Sprawa ustalenia źródeł pokrycia wynagrodzenia zarządców domów państwowych unormowana jest przepisami § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1924 roku (Monitor Polski Nr. 111 ex 1924, poz. 319), w myśl których zarząd nad budynkami, t. zw. przekazanemi, sprawują, ponosząc koszty zarządu i utrzymania danych budynków, pomieszczone w nich urzędy z kredytów preliminowanych w budżecie odnośnych resortów.

Z kredytów budżetowych Ministerstwa Robót Publicznych pokrywane są częściowo koszty utrzymania tylko tych budynków, w których poza mieszczącemi się w nich urzędami część lokali zajęta jest na mieszkania, względnie lokale handlowe, a za które to lokale należne czynsze wpływają na dochód budżetu Ministerstwa Robót Publicznych.

Zatem koszty utrzymania przypadające na dane lokale, zajęte dla celów mieszkalnych pokrywane są przez Urzędy Wojewódzkie (Dyrekcje Robót Publicznych, na podstawie proporcjonalnego rozliczenia w stosunku do całego budynku) natomiast wydatki, przypadające na części budynków nieużytkowane na cele mieszkalne, winny być pokrywane, po myśli postanowień powołanego powyżej rozporządzenia Rady Ministrów z budżetu resortu dany budynek użytkującego.

W sprawie wysokości wynagrodzenia zarządzających domami państwowemi Ministerstwo Robót Publicznych wyjaśniło, że dodatkowe wynagrodzenie urzędników państwowych za sprawowane w godzinach pozaurzędowych czynności administracyjne stosowane jest ogólnie tylko w odniesieniu do budynków państwowych, zajętych na mieszkania, bądź w odniesieniu do budynków o mieszanem przeznaczeniu, a więc posiadających poza szkołą, biurem i t.p. pewną ilość lokali mieszkalnych.

W tych wypadkach wynagrodzenie ustalane jest w wysokości zależnej od lokalnych warunków pracy, nie przewyższającej jednak 5% ogólnych wpływów czynszowych zarządzanego budynku.

W gmachach państwowych o specjalnem przeznaczeniu biurowem, szkolnem i t.p. tj. w tych gmachach, w których poza urzędem lub szkołą nie mieszczą się żadne inne instytucje bądź osoby, względnie instytucje takie lub osoby mieszczą się wypadkowo, czynności administracyjne nie posiadają specjalnego charakteru, lecz wypływają z ogólnego urzędowania i mogą być wykonywane z urzędu w godzinach biurowych przez wyznaczonych urzędników bez potrzeby dodatkowego wynagrodzenia ich za te czynności.

Naczelnik Wydziału
(—) **Dr. Wł. Kozubski.**

43.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, dnia 8 maja 1931 r. Nr. 1-Prez-3580/31.

W sprawie ryczałtu na przesiedlenie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nawiązując do okólnika z dnia 22 marca 1928 r. Nr. O. Prez. 1885/28 w sprawie należności za przeniesienia, podają do wiadomości i stosowania następujące dodatkowe wyjaśnienia, nadesłane przez Ministerstwo Skarbu w piśmie z dnia 30 kwietnia 1931 r. Nr. D. III. 8341/31 a dotyczące interpretacji § 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92 poz. 826), normującego ryczałt na pokrycie kosztów przesiedlenia:

„Okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 5 marca 1928 r. L. D. III. 172/1/28 wyjaśniono między innymi, że ryczałt na pokrycie kosztów przesiedlenia należy wypłacać przeniesionemu z chwilą jego zgłoszenia się na nowem miejscu służbowem niezależnie od okoliczności, czy przeniesiony przewoził, względnie zamierza przewieźć urządzenie domowe do nowego miejsca służbowego, lub też, czy wogóle posiada urządzenie domowe.

Wyjaśnienie to dotyczyło oczywiście takich przeniesień, które w konsekwencji pociągają za sobą potrzebę przesiedlenia się do nowej miejscowości t.j. nowego miejsca, lub też — o ile

to nie nastąpi: narażają przeniesionego na wydatki prowadzenia podwójnego gospodarstwa domowego, względnie codziennego dojeżdżania do nowego miejsca służbowego.

W wypadkach zatem przeniesienia funkcjonarjusza lub całego urzędu do miejscowości, w której funkcjonariusz dotychczas mieszkał i skąd dojeżdżał do miejsca służbowego, przeniesienia z jednej miejscowości do drugiej wśród takich warunków lokalnych, że obie miejscowości, chociaż stanowią oddzielne jednostki administracyjne, (gminy), tworzą jednak jedno wspólne osiedle ludzkie i t. p. wypadkach przeniesień, które z natury rzeczy nie mogą wywoływać potrzeby przesiedlenia się, nie należy też przyznawać wspomnianego wyżej ryczałtu, którego celem jest — według wyraźnego postanowienia przepisu — pokrycie wydatków połączonych z przesiedleniem.

Naczelnik Wydziału
(—) **Dr. Wł. Kozubski.**

44.

PREZES RADY MINISTRÓW

Warszawa, dnia 4 maja 1931 r. Nr. 6702:IV-Og.

Zaliczki na uposażenie.

Odpis.

Okólnik Nr. 30.

Do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej,
Biura Sejmu i Senatu, wszystkich Ministerstw,
oraz Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie.

Na zasadzie art. 15 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszków państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) w brzmieniu ustalonym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 370) oraz na zasadzie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134 poz. 1107) — zarządzam w porozumieniu z Panem Ministrem Skarbu co następuje:

1. Bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane zgodnie z wyżej powołanymi przepisami funkcjonariuszom państwowym, wyszczególnionym w art. 1 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. sędziom i prokuratorom, oficerom

zawodowym i tym oficerom rezerwy, zatrzymanym w czynnej służbie, którzy zostali zakwalifikowani na oficerów zawodowych, oraz szeregowym zawodowym.

Z pośród osób wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki te, które: a) pozostają w stanie nieczynnym, względnie w stanie rozporządzalności, b) są zawieszane w pełnieniu służby, c) pozostają na urlopie bezpłatnym, oraz d) którym wypowiedziano stosunek służbowy.

W drodze wyjątku od postanowień, zawartych w p. c. ustępu poprzedniego, mogą być udzielane bezprocentowe zaliczki na uposażenie osobom, pozostającym na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącanie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od 1 dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu.

II. Zaliczki mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych długotrwałą chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania proszący jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, jak również na koszty budowy własnego mieszkania. W zupełnie wyjątkowych wypadkach mogą być przyznawane zaliczki również na cele konsumpcyjne, jak np. na zakup ubrania, obuwia, opału na zimę i t. p.

Prawo do otrzymania zaliczki na koszty budowy własnego mieszkania przysługuje osobom, wymienionym w p. I., jeżeli: 1) nie mają odpowiedniego do swego stanu rodzinnego mieszkania, wynajętego bezpośrednio od właściciela w domu, podlegającym ochronie lokatorów i 2) jeżeli bądźto same, bądź do spółki z małżonkiem, rodzicami, lub rodzeństwem, o ile z osobami temi prowadzą wspólne gospodarstwo domowe rozpoczęły już budowę mieszkania na własność, bądź też są członkami spółdzielni mieszkaniowej, która buduje dla nich mieszkania w domu spółdzielczym. Z pośród zaś wymienionych osób, należy uwzględnić w pierwszym rzędzie osoby, znajdujące się w wyjątkowo niekorzystnym położeniu mieszkaniowym (np. osoby mieszkające poza granicami miejscowości, w której pełnią służbę i t. p.).

Na budowę jednego i tego samego mieszkania może być udzielona zaliczka tylko raz jeden.

W wypadkach innych, niż wymienione w poprzednich ustępach, mogą być udzielane zaliczki tylko wyjątkowo za uprzednią zgodą Ministerstwa Skarbu, w razie istnienia okoliczności, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

III. Uwzględnienie próśby o udzielenie zaliczki zależne jest

od udowodnienia przez proszącego, że w danym wypadku zachodzi jedna z wymienionych w p. II okoliczności.

IV. Zaliczkę na uposażenie przyznaje się w złotych do wysokości nieprzekraczającej 3-miesięcznego uposażenia.

Zaliczka na koszty budowy własnego mieszkania może być przyznana do wysokości, nieprzekraczającej 6-miesięcznego uposażenia. Jeżeli zaliczka ta przekracza 3-miesięczne uposażenie, wymagana jest uprzednia zgoda Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu.

Zaliczka w wysokości przekraczającej 3-miesięczne uposażenie może być udzielona prowizorycznym funkcjonariuszom państwowym tylko wtedy, jeżeli zostanie zabezpieczona i to albo hipotecznie, albo przez zobowiązanie dwu wypłacalnych ręcycieli.

Za podstawę obliczenia przyjmuje się uposażenie, przysługujące na zasadzie art. 3, 4, 37 ust. 1, 47 ust. 1, 48 ust. 2, 49 ust. 2, 54 ust. 1, 62 ust. 1 i 118 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924), oraz art. 4, 5, 8 i 25 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134 poz. 1107), przy uwzględnieniu postąpowień art. 8 ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na czas od 1 października do 31 grudnia 1926 r. i o prowizorium budżetowym na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725) oraz art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. w sprawie podwyższenia uposażenia wojskowych zawodowych i oficerów rezerwy, zatrzymanych w służbie czynnej (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 42). Ponadto uwzględnia się przy obliczaniu zaliczki dodatek mieszkaniowy.

Zaliczka udzielona na cele konsumpcyjne nie może przekraczać 1-miesięcznego uposażenia.

Wysokość zaliczki zależna jest od udowodnienia przez proszącego potrzeby uzyskania zaliczki w takiej właśnie wysokości.

V. Zwrot zaliczki udzielonej osobom pełniącym służbę w kraju do wysokości 1-miesięcznego uposażenia następuje w nie więcej niż 12, zaliczki udzielonej do wysokości 2-miesięcznego uposażenia w nie więcej niż 18, zaliczki udzielonej do wysokości 3-miesięcznego uposażenia w nie więcej niż 30, wreszcie zwrot zaliczki, udzielonej w wymiarze wyższym niż 3-miesięczne uposażenie w nie więcej niż 36 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Zwrot zaliczki, udzielonej osobom zajmującym stanowiska na obszarze W. M. Gdańska i zagranicą do wysokości 1-miesięcznego uposażenia, następuje w nie więcej niż 6, zaliczki udzielonej do wysokości 2-miesięcznego uposażenia w nie wię-

cej niż 12, wreszcie zwrot zaliczki w wymiarze wyższym w nie więcej niż 24 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, począwszy od 1 dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaliczki.

W wyjątkowych wypadkach, szczegółowo uzasadnionych, zaliczka może być udzielona przed ostateczną spłatą poprzedniej zaliczki.

VI. Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych służy tymże władzom z wyjątkiem kierowników tych władz, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów. Przyznawanie zaliczek osobom pełniącym służbę przy władzach i urzędach niższych instancji służy władzom podległym bezpośrednio władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

W wypadkach gdy chodzi o udzielenie zaliczki przed spłatą połowy zaliczki poprzedniej, przyznawanie zaliczek należy zawsze do władzy naczelnej.

VII. W wypadkach rozwiązania stosunku służbowego bez uposażenia emerytalnego należy zaległe raty zaliczki potrącić w całości, względnie zażądać zwrotu zaliczki w całości.

VIII. W razie śmierci przed spłatą zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonemu majątku zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

IX. W sprawie umorzenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lipca 1930 r. L. D. III, 205/1/30, w sprawie zasad umarzania niektórych wierzytelności Skarbu Państwa.

X. Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie służbowe.

XI. Ilość rat pozostałych do spłacenia z już zaciągniętych zaliczek może być zwiększona w ten sposób, ażeby ogólna ilość rat danej zaliczki już spłaconych i pozostałych do spłacenia nie przekraczała wyżej ustalonej maksymalnej ilości rat.

W wypadkach, w których wyjątkowo za zgodą Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu rozłożono dotychczas spłatę zaliczki na 36 rat, ogólna ilość rat spłaconych i pozostałych do spłacenia może być zwiększona do 48.

Okólnik niniejszy nie daje podstawy do żądania zwiększenia funduszu zaliczkowego.

XII. Poprzednie okólniki Prezesa Rady Ministrów w sprawie zaliczek na uposażenie uchyla się.

Prezes Rady Ministrów:

w.z. (—) **Bronisław Pieracki.**

45.

I N S T R U K C J A**Ministra Spraw Wewnętrznych**

z dnia 12 maja 1931 r.

w sprawie komisji lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych.

Na podstawie § 7 i 9 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30 marca 1931 r. o ustanowieniu komisji lekarskich dla funkcjonarjuszów państwowych oraz wojskowo-lekarskich dla zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 302) zarządzam co następuje:

Właściwość komisyj.

§ 1. Badanie funkcjonarjusza zasadniczo odbywa się w komisji lekarskiej przy tym urzędzie wojewódzkim, na terenie którego pełni on służbę,

Badanie funkcjonarjusza w stanie spoczynku odbywa się w komisji właściwej ze względu na jego miejsce zamieszkania.

Terminy urzędowania komisyj.

§ 2. Komisje lekarskie przy urzędach wojewódzkich (Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy) urzędują w terminach, wyznaczonych przez wojewodę (Komisarza Rządu), zaś komisje lekarskie przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — w terminach wyznaczonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dokumenty podlegających badaniu w komisjach lekarskich.

§ 3. Komisje lekarskie otrzymują od władz zarządzających przeprowadzenie badania wyjaśnienie, w jakim celu ma być przeprowadzone badanie, tudzież czy oprócz niezdolności do służby, ma być przeprowadzone również ustalenie stopnia utraty zdolności do pracy zarobkowej i ewentualnie inne okoliczności, mające w myśl ustawy o uposażeniu emerytalnym znaczenie przy ustalaniu praw emerytalnych; a ponadto otrzymują:

- a) kartę ewidencyjną badanego;
- b) umotywowaną opinię właściwego przełożonego o służbowej przydatności funkcjonarjusza na zajmowanym stanowisku;
- c) spostrzeżenia co do uchyleń od normalnego postępowania życiowego;

d) opis warunków pracy badanego, mogących mieć wpływ na stan jego zdrowia;

e) akta dochodzeń co do tych okoliczności, w których powstało cierpienie (kalectwo), wreszcie opinię właściwego przełożonego co do tychże okoliczności;

f) wszelkie posiadane przez władzę zaświadczenia lekarzy urzędowych o przebytych przez funkcjonariusza chorobach oraz

g) świadectwa o stanie zdrowia funkcjonariusza przy przyjęciu na służbę.

Przygotowanie spraw dla komisji i warunków niezbędnych dla pracy komisji.

§ 4. Całkowite przygotowanie spraw dla komisji, oraz wszystkiego tego, co komisji jest i może być potrzebne dla wykonywania przez nią obowiązków, należy do sekretarza komisji, wyznaczonego w tym celu przez Wojewodę (Komisarza Rządu), względnie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Personel pomocniczy dla komisji lekarskiej i odpowiednie pomieszczenie na czas urzędowania komisji, oraz potrzebne przyrządy, niezbędne do czynności komisji lekarskiej, przydziela władza, przy której urzęduje komisja (wykaz zał. Nr. 1).

Obowiązki przewodniczącego komisji lekarskiej.

§ 5. Przewodniczący komisji ustala kolejność badania przybyłych na komisję lekarską funkcjonariuszów, stwierdza ich tożsamość, kieruje tokiem badania w komisji, sprawdza zgodność podawanych przez badanego okoliczności, dotyczących powstania i przebiegu cierpienia (kalectwa), z danymi, znajdującymi się w dokumentach, dołączonych do akt, i czuwa, by orzeczenie komisji było wystawione zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Badanie w komisjach lekarskich.

§ 6. Badanie funkcjonariusza w komisjach lekarskich przeprowadzają wszyscy wchodzący w skład komisji lekarze.

Przy badaniu należy zwracać uwagę przede wszystkim na objawy przedmiotowe cierpienia, a o ile objawy, stwierdzone przez lekarzy komisji, są niedostateczne dla rozpoznania cierpienia (kalectwa) i wydania orzeczenia, przewodniczący może skierować funkcjonariusza do lekarza specjalisty, względnie do specjalnego zakładu, wskazanych przez wojewodę (Komisarza Rządu), względnie, jeśli chodzi o Komisję przy Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych — przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wynik uzyskanych badań komisja bierze pod rozwagę przy wystawianiu orzeczenia.

Orzeczenie lekarskie i sposób jego sporządzania.

§ 7. Orzeczenie lekarskie komisja wystawia według wzoru, podanego w załączniku Nr. 2 do niniejszej instrukcji.

Przy określaniu cierpień oraz zdolności do służby państwowej komisje lekarskie posługują się „tabelą stanów chorobowych“, wydaną przez Ministra Spraw Wewnętrznych (okólnik Nr. 82 z dnia 15 maja 1931 r.)

W punkcie 1 orzeczenia należy wymienić wszystkie stany chorobowe, stwierdzone u badanego (podstawowe i inne) **z oznaczeniem głównych objawów** według określeń, podanych w poszczególnych paragrafach „tabeli“.

W punkcie 2 komisja orzeka o stanie zdolności badanego do służby państwowej według podanych we wzorze orzeczenia określeń:

a) określenie „**zdolny do służby**“ stosuje się przy stwierdzeniu cierpień, wymienionych w rubrykach: „kat. A“ lub „kat. A₁“ tabeli, o ile cierpienia z rubryki „kat. A₁“, w zależności od zajmowanego stanowiska (rodzaju służby), **nie** są przeszkodą do pełnienia służby;

b) określenie „**niezdolny do służby na zajmowanym stanowisku**“ stosuje się przy stwierdzeniu cierpień wymienionych w rubryce „kat. A₁“ tabeli i o ile dane cierpienia w zależności od zajmowanego stanowiska (rodzaju pracy), **są** przeszkodą do pełnienia służby;

c) określenie „**niezdolność do służby jest trwała**“ stosuje się przy stwierdzeniu cierpień, wymienionych w rubryce „kat. B“ tabeli, a nadto w poszczególnych przypadkach cierpień wymienionych w rubryce „kat. A₁“, zależnie od rodzaju i nasilenia ich oraz stanu ogólnego badanego, o ile czynią go niezdolnym do służby na zajmowanym stanowisku;

d) określenie: „**Niezdolność do służby jest czasowa na okres . . .**“ stosuje się przy stwierdzeniu cierpień, rokujących poprawę i niepodpadających pod „kat. B“.

Orzekając o zdolności względnie niezdolności do służby, należy odpowiednio określenie uzupełnić podaniem kategorii i paragrafów tabeli, wymieniających wszystkie stwierdzone u badanego cierpienia.

W punkcie 3 komisja wydaje swą opinię o czasie powsta-

nia cierpienia, o winie badanego w powstaniu cierpienia, oraz o związku przyczynowym cierpienia ze służbą państwową, na podstawie załączonych do aktów świadectw i dowodów.

W punkcie 4 komisja ustala wysokość ogólnego procentu utraty zdolności zarobkowej na podstawie „skali wysokości utraty zdolności do pracy zarobkowej“, podanej w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 marca 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 302). Podane w tej skali normy utraty zdolności zarobkowej o pewnej rozpiętości (np. od 30⁰/₀ do 100⁰/₀) należy traktować w ten sposób, że najwyższą normę utraty zdolności zarobkowej należy stosować tylko do najwyższego stopnia nasilenia odnośnego cierpienia i właściwych mu objawów, uwzględniając przytem stan ogólny badanego.

Jeżeli utrata zdolności zarobkowej jest następstwem kilku cierpień, przy obliczaniu obowiązują następujące zasady:

Najpierw oznacza się procent utraty zdolności zarobkowej, jaki jest następstwem cierpienia, powodującego utratę tę w stopniu najwyższym, następnie oznacza się procent utraty zdolności zarobkowej jaki jest następstwem cierpienia, powodującego utratę tę bezpośrednio w mniejszym stopniu, dalej procent utraty zdolności zarobkowej, jaki jest następstwem cierpienia, powodującego utratę w stopniu jeszcze niższym i t. d.

Jeżeli pierwsze cierpienie powoduje więcej, niż 20 procent utraty zdolności zarobkowej, procent utraty zdolności zarobkowej, spowodowanej każdym z następných cierpień, oznacza się w ten sposób, że do liczby procentu, podanego dla tego cierpienia, według „skali“, dolicza się dla drugiego cierpienia 5, trzeciego 10, czwartego 15 i t. d.

Rzeczywisty procent utraty zdolności zarobkowej, spowodowanej każdym następnym cierpieniem, oblicza się od reszty procentu zdolności zarobkowej, pozostałej po obliczeniu procentu utraty zdolności zarobkowej, spowodowanej każdym poprzednim cierpieniem, np. pierwsze cierpienie spowodowało 70 proc. utraty zdolności zarobkowej, pozostała zdolność zarobkowa wynosi 30 procent. Drugie cierpienie powoduje 40 proc. utraty zdolności zarobkowej, po dodaniu 5 równa się 45 proc. zatem rzeczywisty stopień utraty zdolności zarobkowej spowodowany drugim cierpieniem, wynosi 45 proc. od 30, t. j. 13,5 procent.

Ogólną wysokość procentu utraty zdolności zarobkowej, spowodowanej wszystkimi cierpieniami, otrzymuje się przez dodanie do procentu utraty zdolności zarobkowej, spowodowanej pierwszym cierpieniem (według skali), rzeczywistej wysokości procentu utraty zdolności zarobkowej dla każdego z następných cierpień. W przykładzie powyższym wyniesie

ona 70 plus 13,5 równa się $83\frac{1}{2}$. Ułamek poniżej 0,5 odrzuca się, powyżej 0,5 zaokrągla się, dodając 1,0. Wzór obliczenia wysokości ogólnej utraty procentu zdolności zarobkowej dla kilku cierpień podaje załącznik Nr. 3.

Orzekając o wysokości utraty zdolności zarobkowej, komisja lekarska stwierdza, czy utrata zdolności zarobkowej w oznaczonej wysokości jest trwałą, czy też czasową.

W punkcie 5, orzekając o wysokości utraty zdolności zarobkowej dla celów przewidzianych w art. 12 ust. 1) ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, komisja, o ile stwierdza, że cierpienie istniało uprzednio, a obecnie z przyczyn, wymienionych w punkcie 2 art. 9 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem uległo pogorszeniu, ustala utratę zdolności zarobkowej tylko w takim stopniu, w jakim nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia.

W punkcie 7 komisja orzeka o potrzebie umieszczenia emerytowanego funkcjonariusza w zakładzie dla umysłowo-chorych i wypełnia wówczas oprócz pkt. 7 tylko punkt 1 orzeczenia.

Badanie w komisjach w drugiej instancji.

§ 9. Wszystkie wyżej wymienione przepisy mają zastosowanie również w postępowaniu komisji lekarskich II instancji.

W piśmie władzy, skierowującej funkcjonariusza do komisji II instancji, powinien być podany powód zarządzenia ponownego badania.

Nadzór nad czynnościami komisji lekarskich.

§ 10. Nadzór nad komisjami lekarskimi należy do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) **Sławoj Składkowski.**

Załącznik Nr. 1.

Wykaz przedmiotów i narzędzi, niezbędnych dla czynności komisji lekarskiej.

A. **Umieblowanie:** stoły, krzesła, tapczan pokryty ceratą z poduszką ceratową, parawan, wieszadła do ubrania, lustro, umywalka z wodą bieżącą.

- B. **Bielizna:** zapas ręczników, prześcieradeł i fartuchów lekarskich.
- C. **Narzędzia do badania:** wzrostomierz, waga dziesiętna, taśmy miernicze, tablice do badania ostrości wzroku, młotek, pukadło i słuchawka, łopatka metalowa i 20 drewnianych do badania gardła, szczypczyki anatomiczne, nożyczki chirurgiczne, odwracadło powiek Zacherta, komplet metalowych wzierników usznych, podstawka emaljowana nerkowata, palce gumowe, 10 opatrunków osobistych, 5 opasek gazowych, wata odłuszczona, spirytus skażony, wazelina, nalewka jodowa, roztwór karbolowy.

Załącznik Nr. 2.

ORZECZENIE**Komisji Lekarskiej I instancji (II instancji)**

przy

U. p.
 (imię i nazwisko, stanowisko, tytuł służbowy)

.....
 (w stanie spoczynku)

urodz.
 (data i miejsce)

stwierdzamy:

1. Cierpienie(a):

a)
 (podstawowe)

b)
 (inne)

2. Cierpienie(a) to(e) czyni(a) badanego:

a) zdolnym do służby
 (kat. A §§ . . . kat. A₁ §§ . . .)

b) niezdolnym do służby na zajmowanym stanowisku

.....
 (kat. A₁ §§ . . .)

- c) niezdolnym do służby państwowej wogóle (kat. B §§ . . .)
 d) niezdolność do służby jest trwała,
 e) niezdolność ta jest czasowa, na okres (tygodni, mies.)
3. Cierpienie(a) z §§ . . . , powodujące trwałą niezdolność do służby:
 a) powstało bez własnej winy badanego,
 b) powstało z winy badanego,
 c) wina badanego jest umyślna,
 d) wina badanego nie jest umyślna,
 e) powstało przed wstąpieniem do służby państwowej,
 f) powstało po wstąpieniu do służby państwowej,
 g) stoi w związku przyczynowym ze służbą państwową,
 h) nie stoi w związku przyczynowym ze służbą państwową.
4. Cierpienie(a) z §§ . . . powoduje(a) ogólną utratę zdolności zarobkowej:
 a) w wysokości^{0/0},
 b) czasowo,
 c) na stałe.
5. Cierpienie(a) §§ . . .
 a) powstało z przyczyn wymienionych w pkt. 2 art. 9 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem i
 b) powoduje(a) utratę zdolności zarobkowej w wysokości^{0/9}.
6. Cierpienie(a) z §§ . . . powoduje(a) potrzebę szczególnej opieki na okres..... (na stałe).
7. Cierpienie(a) z §§ . . . powoduje(a) potrzebę umieszczenia badanego w zakładzie dla umysłowo chorych.
8. Do czasu przeniesienia w stan spoczynku stan zdrowia badanego:
 a) wymaga udzielenia mu urlopu zdrowotnego,
 b) nie wymaga udzielenia mu urlopu zdrowotnego.

Przy wystawianiu orzeczenia przyjęto pod uwagę świadectwa i dowody, załączone do pisma, którym zarządzono badanie, a mianowicie załączniki Nr. Nr.....

Miejscowość

(data)

Przewodniczący:

Członkowie:

Załącznik Nr. 3.

Przykład obniżenia utraty zdolności zarobkowej przy zsumowaniu 4-ch cierpień (kalectw).

Nr. porz.	Nazwa cierpienia (kalectwa)	% utraty podług instrukcji	po dodaniu cyfr 5, 10, 15	pozostała zdolność do pracy wskutek cierpienia (kalectwa) Nr. 1	utrata spowodowana cierpieniem (kalectwem) Nr. 2	utrata spowodowana cierpieniem (kalectwem) Nr. 1 i 2	pozostała zdolność do pracy po uwzględnieniu cierpienia (kalectwa) Nr. 1 i 2	utrata spowodowana cierpieniem (kalectwem) Nr. 3	utrata spowodowana cierpieniem (kalectwem) Nr. 1, 2 i 3	pozostała zdolność do pracy po uwzględnieniu cierpienia (kalectwa) Nr. 1, 2 i 3	utrata spowodowana cierpieniem (kalectwem) Nr. 4	Ostateczne obliczenie ogólnej utraty zdolności zarobkowej	
												2,681,25	91.9
1	Zupełna utrata kończyny gór- nej prawej	70		30									
2	Obniżenie ostrości na obu oczach Vis. 3/10	40	45		13,5	83,5	16,5						
3	Zrównoważona wada serca .	25	35					5,775	89,275	10,725			
4	Brak palca środkowego u le- wej ręki	10	25									2,681,25	91.9

Zaokrąglić do . . . 92%

46.

KURATORJUM**Okręgu Szkolnego Poleskiego**

Nr. 1-6809/31

Brześć n.B., dnia 11 maja 1931 r.

Kursy wakacyjne dla kwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.**Do Panów Inspektorów Szkolnych Okręgu Poleskiego.**

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 30|IV-1931 r. Nr. 4-5 (236-237) pod poz. 45 ogłoszony został okólnik Ministerstwa w sprawie organizacji kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych w r. 1931.

Zechcą PP. Inspektorzy zwrócić uwagę nauczycielstwa na powyższy okólnik i załączony tam rozkład kursów, oraz najgorzej zachęcić nauczycielstwo do zgłaszania się na kursy.

Kandydatom na kursy metodyczno-pedagogiczne należy w szczególności podkreślić, że jakkolwiek kursy te nie będą kursami specjalnie przygotowanymi do egzaminu praktycznego, to jednak dostarczą słuchaczom obszernego materiału i wydatnie ułatwią im to przygotowanie się.

Tematem wszystkich kursów wakacyjnych, organizowanych przez Kuratorjum O. S. Poleskiego, będą fragmenty programu Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Ukończenie tych kursów ułatwi nauczycielstwu przygotowanie się do egzaminu dla eksternów z programem W.K.N., a ponadto przy samych egzaminach kandydaci, z ukończonymi kursami wakacyjnymi, przy równych kwalifikacjach, będą mieli pierwszeństwo. Ukończenie kursów wakacyjnych będzie również brane pod uwagę i przy rozstrzygnięciu konkursów na posady nauczycielskie i kierowników szkół.

Kandydatom na kurs ćwiczeń cielesnych w Pińsku podać należy do wiadomości, że koszty utrzymania na tym kursie będą obniżone do minimum, dzięki uzyskaniu od Władz Wojсковych subwencji w formie porcyj żywnościowych w wysokości 1. zł. 72 gr. dziennie na każdego uczestnika kursu. Ponadto Kuratorjum czyni starania, by uczestnikom tego kursu zapewnić bezpłatnie powrotne przejazdy koleją (rozkazy podróży).

Zapisy słuchaczy odbywać się będą, jak w ubiegłym roku, za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych, przy pomocy kar

wpisowych, wydanych nakładem Drukarni Państwowej. Karty te, w cenie 8 gr., będą do nabycia w Książnicy Atlas w Warszawie — Nowy Świat 53 i Księgarni „Rozwój na Kresach“ w Brześciu n. Bugiem.

Karty wpisowe winni nauczyciele wypełniać czytelnie, tylko atramentem i możliwie dokładnie, zwłaszcza adres.

Wpisowe w wysokości 20 złotych, wraz z trzema znaczkami po 25 gr., należy składać równocześnie z kartami wpisowymi na ręce przełożonych Inspektorów Szkolnych w terminie do dnia 15 czerwca r. b.

Wkońcu należy zwrócić uwagę, że termin I, w którym odbędą się wszystkie kursy Okręgu Szkolnego Poleskiego, trwać będzie od 2 do 30 lipca r. b. włącznie.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) **St. Pogorzelski.**

47.

Uznanie za pracę w L. O. P. P.

Brześć nad Bugiem, dnia 30 kwietnia 1931 r. Nr. I-6065|31.

Do Pana Klaudjusza Śnieszki, Inspektora Szkolnego w Stolinie.

Na skutek odezwy Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Brześciu n. Bugiem wyrażam Panu uznanie za owocną, pełną poświęcenia pracę w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na terenie powiatu łunińskiego.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) **St. Pogorzelski.**

Uznanie za pracę w L. O. P. P.

Brześć nad Bugiem, dnia 30 kwietnia 1931 r. Nr. I-6066/31.

**Do Pana Djonizego Kowala, Urzędnika X-go stop. służbowego
Inspektoratu Szkolnego w Łunińcu.**

Na skutek odezwy Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej w Przeciwigazowej w Brześciu n.B., wyrażam Panu uznanie za owocną, pełną poświęcenia pracę w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej na terenie powiatu łuninieckiego.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) **St. Pogorzelski.**

48.

Kuratorjum ogłasza konkurs na stanowiska stałych kierowników następujących publicznych szkół powszechnych:

- 1) 7-klasowej męskiej Nr. 1 w Prużanie.
- 2) 4-klasowej w Błudniu, w pow. prużańskim (budynek własny z mieszkaniem dla kierownika i 2 ha gruntu),
- 3) 4-klasowej w Starowoli, w pow. prużańskim.

Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do dnia 30 czerwca r.b.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

T R E Ś Ć :

	Strona
1. O młodzieży i dzieciach trudnych do prowadzenia (c. d.) — Kazimierz Urbański	200
2. Czytanie kursoryczne — Har	202
3. Wola i sport — F. Trojnicki	205
4. Z teki lekarza szkolnego: Wychowanie fizyczne w życiu człowieka— Dr. Łukaszewicz.	206
5. Brońmy przyrody—Kaczmarska	208
6. Z Polesia: a) „Didy“, b) „Kupajło“—Emilja Iwanowska	209—211

O młodzieży i dzieciach trudnych do prowadzenia

(c. d.)

IV.

Jak się spodziewam, Sz. Czytelnicy po zapoznaniu się klasyfikacją typów trudnych, przedstawioną w pogadance poprzedniej*) nie zaprzeczają, jakoby tej klasyfikacji rzeczywistość nie odpowiadała. Nawet być może, niejeden z Czytelników, jakkolwiek nie zalicza siebie do typów trudnych, przecież mógł spostrzec pewne podobieństwo, pokrewność rysów charakteru i postępowania swego i typów trudnych. Niema w tem nic dziwnego ani nieprzyjemnego, nie da się bowiem poprowadzić ostrej granicy, któraby oddzielała ludzi trudnych od ludzi nietrudnych. Właściwie każdy człowiek jest trudny, bo każdy we współżyciu społecznym napotyka na trudności tylko w różnym stopniu i o różnym, powiedzmy, zabarwieniu, zależnie od psychiki własnej i osób z otoczenia, względnie całego otoczenia. Tego tylko jednakowoż nazwiemy trudnym, dla kogo współżycie z otoczeniem jest w wysokim stopniu utrudnione, przyczem ta trudność znalazła swój wyraz w charakterze.

Sz. Czytelnicy zwrócili chyba uwagę na powtarzające się często w niniejszym wstępie oraz w poprzednich pogadankach takie terminy, jak: otoczenie społeczne, względnie osoby z otoczenia, współżycie z otoczeniem, trudność we współżyciu, charakter, postępowanie. Wszystkie poniższe i późniejsze rozważania psychologiczne będą zmierzały do należytego zrozumienia tego, co znaczą te terminy, oraz jakie są związki dynamiczne między temi faktami i zjawiskami, tylko w tym bowiem wypadku spodziewać się możemy rozwiązania interesującego nas problemu dzieci trudnych.

Niejednokrotnie zdarza się spotykać ludzi, którzy dzięki swojemu doświadczeniu życiowemu, nabytemu przez obcowanie z ludźmi różnych sfer, narodowości, podróże i t. p., oraz subtelnej intuicji posiadają naprawdę bogatą wiedzę psychologiczną. Ta wiedza, nie mająca nic wspólnego z **analizą i opisem**

*) W druku poprzedniej pogadanki popełniono szereg pomyłek, zniekształcających sens zdań. Ważniejsze z nich prostuję:

1) str. 158, wiersz 13 od góry: zamiast „dla potwierdzenia ilustracji“ winno być „dla potwierdzenia i ilustracji“.

2) str. 159, wiersz 15 od góry: zamiast „atmosfera mozołna w domu“, winno być „atmosfera moralna w domu“;

3) str. 160, wiersz 7 od góry: zamiast „do prawdziwych umartwień“ winno być „do prawdziwych zmartwień“;

4) str. 161, przedostatni wiersz w dopisku; zamiast „wstępne rozwiązania psychologiczne“ winno być „wstępne rozważania psychologiczne“.

wrażeń, spostrzeżeń, uwagi, pamięci etc. etc., pozwala przedewszystkiem **rozumieć** przeżycia, **dążenia i postępowanie** drugiego człowieka, a co za tem idzie, pozwala **przewidywać** postępowanie w tej czy innej przyszłej sytuacji, tę czy inną reakcję człowieka na własne nasze postępowanie, które znów my zależnie od tego, jakimi się kierujemy względami i celami, potrafimy odpowiednio dobrać i zmieniać. Taką wiedzę posiadają politycy - dyplomaci, adwokaci, kupcy, którzy nie omieszkują jej wyzyskiwać dla swoich celów. Również nią się odznaczają literaci, dobrzy wychowawcy, inteligentne i zacne kobiety. Takt i subtelność w stosunku do otoczenia wywodzą się właśnie z takiej wiedzy psychologicznej.

Psychologja osobowości i postępowania człowieka chce być zgodną z wiedzą psychologiczną intuicyjną, a nawet chce ją opracować według wymogów naukowych i wcielić do swego systemu. Zreferowane tu niektóre z elementów psychologji osobowości, mogą nasunąć Czytelnikowi myśl, że właściwie o tem wszystkim dobrze już wiedział, tylko że... sobie tak i tak dobrze tego nie uświadamiał.

Patrzmy na człowieka jako na twór żywy, który działa i wykonywa ruchy. Ruchy, wogóle działanie, wogóle postępowanie lub zachowanie się w żadnym razie nie podlega prawom mechaniki, streszczającym się w związku: przyczyna — skutek. Dla wytłumaczenia ruchów — postępowania żywej istoty trzeba przyjąć zasadę celowości, streszczającej się w związku: środek — cel. Każdy żywy organizm jest układem celowym i jemu tylko jest właściwe zjawisko rozwoju, które przeciwstawiamy zjawiskom ze świata mechaniki. Rozwój to szereg zjawisk, będących wyrazem tendencji zwróconych ku przyszłości, to szereg zjawisk o kierunku prospektywnym. Zjawiska ze świata mechaniki ujmujemy ze stanowiska retrospektywnego t.j. ze stanowiska zwróconego wstecz, gdzie panuje zasada przyczyny — skutku. Postępowanie żywej istoty ma swoje uzasadnienie w swej celowości, czyli każdy akt i postać postępowania jest środkiem dla realizacji czegoś, co ma dopiero stać się rzeczywistością.

Ta zasadnicza teza zawiera w sobie tezę drugą: żywą istotę, a więc i człowieka, trzeba traktować ze stanowiska dynamiki życia wogóle i jedności tej dynamiki. Jedność i dynamika życia istoty niższej uwarunkowana jest celami biologicznymi, które są wrodzone i nieuświadomione, natomiast człowiek kieruje się jeszcze celami nabytymi, uwarunkowanymi rozwojem społecznym, kulturalnym i umysłowym, w sposób świadomy. Celem nabytym może być np. zrobienie majątku, zdobycie stanowiska, tytuł, ordery, troska o najbliższych i t. p.

Człowiek jest świadom celów, przyczem cele te nie są

bezdolnym zbiorem, lecz układem hierarchicznym. Są cele bliższe i dalsze, bardziej pilne i mniej pilne, niższe i wyższe, węższe i obszerniejsze, łatwiejsze i trudniejsze, wymagające krótszego i dłuższego czasu, nieraz całego życia (np. zbawienie wieczne) do swego zrealizowania. Uhierarchizowanie celów zostaje dokonane na podstawie wartościowania. Każdy cel to pewna wartość, którą człowiek stawia na wyższym lub niższym szczeblu hierarchicznym. Ta hierarchja celów — wartości wyznacza kierunek dążeniom i jest istotą duchowej osobowości człowieka. Nie wystarczy wiedzieć, kim dany człowiek był i jest obecnie, ale trzeba jeszcze wiedzieć, kim chce zostać lub za kogo chce uchodzić w oczach innych. O żołnierzu świadczą nie tylko ordery, które ma na piersi, ale i to, czy w swym tornistrze nosi buławę marszałkowską! Hierarchja celów nie jest u szczytu zamknięta, do działania aktualnego pociąga nas to jeden, to drugi cel lub grupa celów. Działanie celowe zakłada istnienie wolnego wyboru środków — form postępowania. Gdyby nie było wyboru, tam działanie nie byłoby celowe, lecz przyczynowe, konieczne. Człowiek dąży do celu przez dobieranie i urabianie takich form postępowania, które są odpowiednie jako środki do realizacji tego celu, są wartościowe ze stanowiska celu.

Te formy postępowania utrwalają się następnie drogą nawyku. Zespół utrwalonych środków — form postępowania jest wyrazem zewnętrznym dążeń i celów człowieka i składa się na to, co nazywać będziemy charakterem. Związek między charakterem a celami i dążeniami człowieka jest widoczny: **na podstawie znajomości charakteru wnioskujemy o celach i dążeniach i naodwrot,** na podstawie znajomości celów i dążeń możemy mówić o charakterze.

Te nieco ogólne uwagi, dotyczące postępowania i charakteru człowieka wogóle, są niezbędne dla zrozumienia charakteru i postępowania człowieka trudnego. Zarówno przytoczone przykłady dzieci trudnych, jak i klasyfikacja typów oraz ogólna charakterystyka trudności wychowawczych rzuciły nam wprawdzie dostateczne światło na charakter i postępowanie dziecka trudnego lecz jeszcze nam nie wyjaśniły, **dlatego tak właśnie dziecko trudne postępuje i taki ma charakter.** O tem będzie mowa w następnej pogadance.

(d. c. n.)

Kazimierz Urbański
Brześć n.B.

Czytanie kursoryczne.

W Pracy Szkolnej z r. 1930 w Nr. 10 ukazał się artykuł p. M. Librachowej p. t. Typy lekcji „na wymarciu“. Autorka omówiła w nim dotychczasowy sposób opracowywania czytanek,

stosunek dzieci do tego rodzaju pracy a zarazem podała garść wskazówek, których realizacja zmieniałaby teraźniejszy stan nauczania j. polskiego w jego części zasadniczej. W szeregu artykułów stwierdziło nauczycielstwo, że takie lekcje „na wymarciu” mają i inne przedmioty nauczania. To, co tu podaję jest sprawozdaniem z szeregu lekcji, polegających „na organizowaniu konkursów dobrego czytania”.

O celu czytania kursorycznego nie będę pisać, bo jest on szczegółowo ujęty w Programie, gdzie także jest podany materiał, jego rodzaj, który należy przeznaczać na takie lekcje.

Chcę wyjaśnić, żeby nie było nieporozumienia, że konkurs nie polega na wyścigu, dającym zwycięzcy w dobrym czytaniu urząd jakiś” lub prawo do nagrody. Nie, dziecko nie otrzymuje ani urzędu, ani nagrody. Ten uczeń, który chce być pierwszym, musi kolegom okazać, że był pilnym i pracował, by pokonać trudności, tkwiące w materiale, przeznaczonym na czytanie. Te trudności są każdemu znane. Nic dziwnego, że dziecko przebiegiem wyścigu i jego wynikami jest zainteresowane, doклада starań, by osiągnąć cel, który sobie zakresliło, a gdy już tak losy zrzędziły, że nie ono jest zwycięzcą, to wybierze nim tego kolegę, który okazał się najgodniejszym. Nikt nie ma monopolu na najlepsze czytanie. Czasem uczeń, który na innych lekcjach stale dobrze czyta, przy ocenie konkursowej przepada dlatego, że nie dołożył starań, by utrzymać się na poziomie. Dzieci przyznają na lekcji konkursowej pierwszeństwo temu, kto najlepiej czytał na danej godzinie bez względu na to, jak czytał poprzednio.

Gdy chcemy zachęcić dzieci do ładnego czytania, to nigdy nam do tego nie braknie sposobności.

Pierwszy raz, gdy organizowałem taką lekcję, to postąpiłem w ten sposób, że stosownie do ilości przerobionych czytanek, klasę podzieliłem na 3 części, a każdej przydzieliłem jedną czytanekę. Ustaliłem z dziećmi warunki konkursu, którego termin wypadł za tydzień. W oznaczonym dniu każda grupa czytała to, co przygotowała, a cała klasa po skończonym czytaniu wydawała ocenę. Tak postępowaliśmy przy każdej grupie. Okazało się, że taki podział klasy na części i tego rodzaju przydział materiału jest czysto mechaniczny i niczem nie był umotywowany. Zupełnie inny będzie stosunek dziecka do pracy, gdy ono samo wybierze sobie tę czytanekę, która mu się z pewnych względów podobała. Później więc wybierały dzieci tyle czytanek, ile im się podobało a klasa dzieliła się sama na tyle grup, ile było wybranych artykułów.

Jakież warunki stawiano zwycięzcy? Uczniowie sami ustalili, że ten będzie najlepiej czytać, kto będzie

- 1) uważać na znaki przestankowe (chodzi o intonację),
- 2) będzie czytać płynnie (czytanie poprawne, bez jąkania i zatrzymywania się),
- 3) będzie akcentować (chodziło o naturalną intonację i modulację głosu),
- 4) nie będzie opuszczać wyrazów i
- 5) będzie czytać głośno.

Dzieci wymagają, by ustalone punkty zapisać na tablicy, widocznie chcą je mieć niejako przed oczyma.

Najlepiej jest, gdy kierunek lekcji nadają uczniowie, a gdy tak jest, to nauczyciel musi bacznie czuwać, by dzieci zdążyły do celu jak najkrótszą i właściwą drogą. Przy czytaniu konkursowem może być czasem tak, że sam wyścig stanie się dla uczniów celem, gdy dla nauczyciela celem lekcji jest czytanie i to czytanie możliwie dobre.

Prowadzący lekcję uważa, by wszystkie dzieci brały udział w konkursie. Jakiż może być w przyszłości stosunek dziecka do wszelkich poczynań nauczyciela, wymagających pewnego nakładu pracy ze strony ucznia, jeżeli dziecko wierzyło, że weźmie udział w konkursie i pracowało cały tydzień, a w oznaczonym dniu zostało pominięte? Należy tak lekcję zorganizować i tyle każdemu uczniowi przeznaczyć do czytania, by cała klasa wzięła udział we wspólnej pracy. Nie znaczy to, że każdy ma czytać jednakowo dużo i długo. Im dziecko zazwyczaj słabiej czyta należy mu teraz dać sposobność do dłuższego czytania,

Lekcja ta wymaga i w innym kierunku interwencji ze strony nauczyciela. Na tablicy są wyszczególnione warunki, po których spełnieniu czytanie uznane będzie jako dobre. Tymczasem dzieci zaczynają czytać i czytają źle, a w każdym razie nie tak, jakby chciały. Gdzie leży przyczyna tego?

Widocznie, że samo tylko napisanie na tablicy wyrazów „uważać na znaki przestankowe“, a nawet wypisanie tych znaków nie nauczy dzieci, jak należy na tych znakach czytać. Należy pokazać dzieciom, jak się czyta na kropce, na przecinku, jak czyta się zdanie ze znakiem zapytania, z wykrzyknikiem i t.d. Ta sama uwaga dotyczy i akcentowania. Zdanie takie: „Czy przyjdiesz dzisiaj do mnie?“ można przeczytać trzykrotnie i za każdym razem zmienić jego znaczenie zależnie od tego, na który wyraz, czy grupę wyrazów położymy akcent.

Inne czytanie przez nauczyciela „dla wzoru“ bardzo często mija się z celem. Czytamy dzieciom dłuższy odstęp i pytamy je o ocenę. Oczywiście przyznają one, że nauczający czytał ładnie, ale nie wiedzą, na czym polegało to „ładnie“. Często

piękną treść biorą za piękne czytanie. A już wprost szkodliwym jest „wzór“, który nie uwzględnia warunków konkursu, ustalonych przez dzieci.

Bardzo często analiza jakiegoś urywku pod względem logicznym i uczuciowym wystarczy, żeby czytanie nauczyciela uczynić zbędnym.

Każda grupa czytających ma na godzinie jednego takiego ucznia, który najlepiej czytał, a którego wybrała klasa. Dzieci zazwyczaj wydają ocenę sprawiedliwą, ale uderzył mnie jeden fakt a mianowicie ten, że często nie doceniają wysiłku, który włożył w pracę uczeń, słabiej czytający. I tu znowu jest potrzebna interwencja nauczyciela. Uczeń, który stale dobrze czyta, bardzo często zostaje zwycięzcą na konkursie, jakkolwiek bardzo mało albo i wcale nie pracował i nie starał się o to, Tymczasem inny uczeń, który bardzo dużo pracował nie jest należycie oceniony dlatego, że słabiej czyta. I ci słabiej czytający zniechęcają się do pracy, bo koledzy na tem się nie poznali, a nauczyciel nie postarał się dodać im otuchy, dać im radę i wskazówkę a przedewszystkiem pominął sposobność do okazania się sprawiedliwym.

Har.

Wola i sport.

Że wola, aby była pożyteczną społecznie — musi być sługą pojęć moralnych, to wszyscy wiedzą. Mniej pamiętamy o tem, że w życiu praktycznym moralność nabiera wartości dopiero dzięki woli. A wola niczem nie jest podobna do natchnienia, przychodzącego niewiadomo jak i skąd. Znamy dobrze jej siedlisko anatomiczne: to przednia część mózgu, przeznaczona do wyższych funkcji psychicznych. Znamy też jej sąsiedztwo i to wiemy, że między przednią częścią mózgu — psychiczną, a tylną — siedliskiem czynności życiowych i instyktów — leży część mózgu, zawiadująca życiem ruchomem, pośrednicząca między psychizmem, a popędami. To, co trafnie już J. J. Rousseau określił, gdy pisał, iż: „im ciało silniejsze, tem jest powolniejszym sługą woli, im słabsze — tem łatwiej bierze górę nad duchem“ — nam jasno się przedstawia w świetle, rzucanem przez postęp psychofizjologii, jako wola wychowania fizycznego w wychowaniu etycznym. Siła popędu do utrwalenia rodzaju jest odwrotnie proporcjonalna do ustąpienia rozwojowego, to znaczy, im niższe miejsce zajmują organizmy, tem bardziej ów popęd pochłania inne; im wyższe — tem większa rola popędów innych. U człowieka wola zaprowadza ład wśród popędów.

Chcieć jest to właściwie poczuwać się do możliwości wykonania. Jeżeli brak komu poczucia wykonalności, to może pragnąć czegoś, marzyć o czemś, ale nie chce. W sporcie chcenie

jest zarazem świadomością środków wykonawczych, jest poczuciem siły i władzy, panowania nad sobą, nad przeszkodą, szczytem górskim, przestrzenią. Impuls sportowy nie ma pochodzenia zwierzęcego. Zwierzęta bawią się, ale sport to co innego, to coś znacznie więcej, niż zabawa — to dążenie do potęgi, do doskonałości. Sport zatem jest funkcją człowieczeństwa.

Wszystkie czynniki, które osłabiają psychizm wyższy: rozumowanie, ośrodki hamujące i wole, popuszczają cuglii popędum niższym. Takim właśnie czynnikiem obok alkoholu jest znużenie. Zarówno wysiłki cielesne, jak przejścia moralne, powodują znużenie, które przyćmiewa psychizm wyższy. Stąd pobudliwość płciowa naszej młodzieży szkolnej. Stąd zmysłowość neurasteników. U neurasteników psychizm wyższy nie posiada władzy dostatecznej nad instyktami cielesnymi. Otóż sport stawia ich psychikę w pierwotniejsze warunki działania, daje jej względny wypoczynek, który to sprawia, że przywróconym być może normalny stosunek hierarchii sfer psychicznych.

Psychika sportu, która jest zjawiskiem złożonym, ma dominujący ton — współzawodnictwo. Ten tak naturalny w przyrodzie bodziec realnie jest związany zapomocą woli z aparatem mięśniowym. A tego związku właśnie brak w codziennym życiu ludzi cywilizowanych, i to tłumaczy, dlaczego sport staje się zjawiskiem społecznym, jako konieczność psychofizjologiczna, narzucająca się społeczności kulturalnej. O tem, że ćwiczenia ruchome należą tyleż do psychologii, co do fizjologii i higieny, albo nie wie się, albo nie pamięta. Atoli wolno mieć nadzieję, że wraz z upowszechnieniem się świadomości, iż ruch wpływa na tworzenie pojęć i buduje charakter, nastąpi oficjalne uznanie sportu za jeden z istotnych środków wychowania narodowego.

Pedagogja aktywnistyczna, dopomagająca młodzieży do budowania sobie świata poglądu i etyki, jedynie słuszna, posilkować się musi sportem, jako czynnikiem absolutnie koniecznym, który nie rości sobie bynajmniej pretensji do górowania nad nauką książkową, ani tembardziej do zastąpienia dogmatów moralnych — żąda tylko równouprawnienia.

Zainteresowania, upodobania, jeżeli mają trwale skierować młodzież do rzeczy wzniosłych, muszą być dziełem przeżyć. Sport daje tysiąc okazji po temu.

F. Trojnicki.

Z teki Lekarza Szkolnego:

Wychowanie Fizyczne w życiu człowieka.

Minęły te czasy, i miejmy nadzieję, że bezpowrotnie, kiedy uważano Wychowanie Fizyczne jako niepotrzebny, a w najlepszym razie drugorzędny czynnik w wychowaniu młodzieży.

Obecnie zapatrujemy się na W. F. jako na nieodzowną część wychowania ogólnego. Nareszcie rozumiano, że W. F. nietylko, że nie przeszkadza wychowaniu naukowemu, ale idzie z niem w parze wzajemnie, uzupełniając swoje własności duchowe i fizyczne. Teraz nie do pomyslenia istnienie zakładu wychowawczego, bez uwzględnienia W. F., gdyż taki zakład będzie tylko naukowym, ale nie wychowawczym.

W. F., posługując się środkami psychofizycznymi, ma olbrzymi wpływ jeszcze i na stronę moralną w życiu młodzieży, odrywając ją od, tak rozpowszechnionej obecnie, erotomanji, a wskazując, w jaki sposób ma spędzić z przyjemnością i korzyścią wolny czas od nauki i zajęć. Zagranicą, gdzie W. F. stoi bardzo wysoko, spędzenie wolnego czasu na ćwiczeniach fizycznych jest uważane jako jeden z b. ważnych czynników wychowawczych. Nie możemy zarzucić naszej młodzieży brak naprzykład patriotyzmu, gdyż niejednokrotnie dała dowód gotowości do walki za ojczyznę, ale właśnie przy wcielaniu do wojska widzimy, jak mało fizycznie przygotowana jest nasza młodzież, jaki duży procent młodzieży odpada jako niezdolnej do służby wojskowej. Tak! Samo poczucie patriotyzmu nie jest wystarczające; potrzebne jest poczucie swej siły fizycznej, a wówczas będziemy zawsze mieli wyższość nad wrogami. To też obowiązkiem każdej szkoły, każdej organizacji i każdego nauczyciela — jest stawić na pierwszym planie wychowanie młodzieży na dzielnych obywateli Rzeczypospolitej.

Już sam wyraz wychowanie fizyczne wskazuje na cel którym jest wychowanie, a środkami do tego wiodącymi są czynniki, któremi obdarzyła nas natura, jak: powietrze, słońce, woda i ziemia. Dla szerszego ujęcia sprawy powyższe określenie jest niewystarczające, a więc, szerzej ujmując sprawę, W. F. ma na celu przede wszystkim podtrzymanie i pomnażanie zdrowia, umacnianie charakteru prawego obywatela, przygotowanie człowieka do walki o byt pod względem fizycznym i życiowym i na koniec wyrobienie prawidłowej budowy i postawy.

Mówiąc o zdrowiu człowieka, nie powinniśmy mieć na względzie tylko braku zmian patologicznych w organizmie, gdyż na określenie zdrowia składa się wiele innych czynników, a przede wszystkim kondycja fizyczna. Już od urodzenia dziecko rozwija się fizycznie: do pierwszego roku życia mamy do czynienia z konstytucją dziecka, dalej do lat 18-tu trwa okres rozwoju fizycznego, czyli tak zwanej kondycji fizycznej, która przeważnie pozostaje już na całe życie. Dla tego ten okres dla W. F. jest najważniejszym **okresem**. Kto w tym okresie nie rozwinie równoległe z mięśniami serca i płuc, nigdy nie będzie w dobrej kondycji fizycznej przez całe życie. Jak z powyższego wynika, nie mają racji ci, którzy twierdzą, że na W. F. i sporty będzie miała młodzież czas po skończeniu szkoły. Otóż osiągnąć dobrą kondycję fizyczną po 20 r. ż. jest bardzo trudno, a czasami wprost

niemożliwie. I tak: w wieku młodzieńczym rozwinąć serce można w ciągu 2-ch lat, po 20-tym roku życia trzeba na taki rozwój 6 lat.

Jeśli zaś chodzi o wpływ W. F. na nasz organizm, to śmiało można powiedzieć, że racjonalnie prowadzone W. F. zdrowotnie wpływa na wszystkie organa naszego ustroju, równomiernie je rozwija i działa profilaktycznie na zachowanie człowieka przy zdrowiu. (D. c. n.).

Dr. Łukaszewicz.

Brońmy przyrody.

W niektórych miejscowościach na Polesiu, a zwłaszcza w tych, które są położone w pobliżu łąk i bagien, jest wiosną zwyczaj niszczenia gniazd ptasich, szczególnie brodzieńców i pływaków. Jaja z gniazd są wybierane do użytku domowego. Ptaki owe — jak wiemy — zakładają swoje gniazda na bagnach wśród gęstej trawy, przeważnie w miejscach niedostępnych dla człowieka. Ale kiedy woda wiosną jest duża i zaleje bagna do tego stopnia, iż wszędzie można dojechać łódką, a gniazda ptasie są zakładane na nielicznych kępinach sitowia, sterzących ponad powierzchnią wody, to lud tutejszy potrafi do tego stopnia wyniszczyć gniazda, że na przyszłą wiosnę daje się zauważyć małą ilość mieszkańców błot, wracających z południa.

Tu właśnie znajduje szerokie pole działania nauczyciel(ka). Zacznijmy pracę od dzieci w szkole, a przede wszystkim wzbudźmy w nich uczucie współczucia i litości, a potem dopiero próbowmy rozwijać zmysł estetyczny, przedstawiając piękno przyrody w całej pełni. Lecz nie w tych ciasnych ścianach izby szkolnej, ale wyprowadźmy je na tło przyrody, choćby codziennie, o ile tylko sprzyja ku temu pogoda.

Na jednej ze zwykłych pogadarek codziennych chłopczyk 9-letni opowiadał, jak jednego roku we wsi spostrzeżono obcego psa i w mniemaniu, iż t. j. pies wściekły, kilku mieszkańców porwało za kije i dotąd gonili owo biedne zwierzę, kalecząc je, aż wreszcie zabili. W tym momencie jedna z dziewczynek roześmiała się. To dało mi powód do zastanowienia się i zbadania uczuć tych dzieci. Zwyczajnym sposobem za pomocą pytań przeprowadziłam pewien rodzaj badań psychologicznych, które w wyniku okazały, iż uczucia litości i współczucia w tutejszych dzieciach drzemią. I już po kilku lekcjach, na których starałam się rozbudzić te uczucia, przekonałam się, że nie napotyka się na zbyt wielkie trudności, potrzeba jedynie dobrych chęci, a zimne lody stopnieją.

Otóż, gdy tylko dowiedziałam się o tym brzydkim zwyczaju niszczenia gniazd ptasich, postanowiłam wszelkimi siłami zareagować przeciwko temu, budząc, obok uczucia litości, uczucie współczucia, przez porównanie rodzin ptasich do rodzin

ludzkich, a taki przykład konkretny najlepiej przemówi do serduszka dziecka. Wtedy to dopiero dzieci przypominają sobie, jak to czajka, czy jakiś inny ptak żałośnie kwilił w górze, gdy mu zabierano dzieci.

Następnie ponieważ uczucia estetyczne są już u tych dzieci rozwinięte na tle innych tematów, postanowiłam je przenieść i tutaj. Zaraz w pierwszy dzień po powrocie kilku czajek wprowadziłam dzieci na wycieczkę (bagna były jeszcze zamrożone). Och! jak wielka była radość dzieci, gdy usłyszały kwilenie czajek. A obecnie, gdy już całe roje czajek, dzikich gęsi, kaczek, bąków i innych ptaków urządza koncerty na błotach, to czyż to nie radość dzieci, gdy na takich wycieczkach starają się rozróżnić głosy ptaków, poznają je bliżej, a ze sposobu ich życia — pożytek, jaki nam przynoszą. Rezultaty są takie, iż dzieci nietylko, że same więcej nie będą niszczyły gniazd ptasich, ale nie pozwolą tego robić innym i ochronią je od głady.

Pracujemy, ale nietylko w klasie, odrabiając z dziećmi codzienne lekcje, lecz starajmy się dać z siebie coś więcej — dbajmy o naszą ziemię rodzinną i o jej piękno.

A. Kaczmarska.

Małe Dworce, pow. piński.

Z Polesia.

„D i d y“.

Są „didy wesniane“, są „didy trojeckie“ i „didy osinne“. Czyli domowy obrzęd dziadów, wiosną — w czasie zielonych świąt i jesienią obchodzony.

Chciałam, by mnie na taki obrzęd zaprosili, — ale, że się tego doczekać nie mogłam, poszłam do jednych gospodarzy, z którymi żyjąc w przyżni — bez zaprosin. Przecie mnie nie wyrzucą — myślę.

Cała rodzina zgromadzona. „Didy trojeckie“ — piątek przed zielonemi świętami. Haziarka miała dużo pracy „warytsia k'didam postnu weczeru“

Podchodzą do stołu, gospodarz zapala gromnicę i stawia na stole. — Dziś powagą chwili napełniona haziarka wnosi jedzenie. Barszcz szczawiowy, kasza z przona, kluski, kartoflanka z wjunami, które bałuszą z miski ciekawie swoje zgotowane białe oczy.

Obok gromadzkiej misy stoi nowa mała miseczka i nowa łyżka białutka drewniana — tuż przy gromnicy.

„Boże! Hospody! Błahosławy heto, czto na stoli taj nam ta didam“. — Żegnają się wszyscy, kłaniają w stronę ikon i siadają. Ale jeszcze jeść nie wolno. Gospodyni bierze nową łyżkę i czerpie z każdej strawy trochę i daje do miski obok gromnicy. — „Didam weczeru dilit“.

Objata dla umarłych członków rodziny. Gromnica migoce i rzuca cienie na misę z jadem.

Jedzą w ciszy, kłótnia—sprzeczką wykluczona. Bo tam na pierwszym „honurnem“ miejscu w świetle gromnicy siedzą niewidzialni ich zmarli. Dzieci patrzą na miskę tajemniczą z ciekawością. Mały Wasia, mój ulubieniec... widzę, jak nagle mruży do mnie figlarnie oczka. Ach ty zbóju — on pewno żałuje swej zmarłej prababce ogromnego „wjuna“, którego matka rzuciła do miseczki. A może to dziecko XX wieku, choć wyrosło w żywicy pachnącej chacie, nie wierzy? Pochylam się nieznacznie do niego — „ot masznoho*) wjuna maty didom dała jak budu spaty, czy didy jeho zjidiat? Ej?“.

Widzę wiarę z niewiarą pomieszana w jego niebieskich oczach — co mu mam powiedzieć?

Wieczera skończona! Gospodyni sprząta ze stołu, zbiera okruchy, rzuca pod stół i ławy „i wam!“ mówi. Komu?! — Domowym skrzatom, to ich małym duszyczkom, służkom odwiecznym wieśniaczych chat ta wieczera dana.

Miska ofiarna stoi dalej na stole i gromnica świeci. Zaczynają po trochu rozmawiać głośnieję.

XX wiek upomina się o swoje prawa.

Widząc, że nastrój uroczysty przygasł, pytam:

Zawsze u was tak cicho na didy?

Spoglądają wszyscy po sobie — dzieci podciągają nogi pod siebie na ławę — jakby się cieniu podławnej bały. Gospodarz opowiada:

„Dawno pani, oj dawno — jeszcze wieś nasza tam dalej za wygonem była rozbudowana, tak dawno, czto aż ha — to raz spóźnił się jeden gospodarz do domu na „didy“ i noc go przyłapała w polu. Idzie prędko — zwyczajno — takij wieczir—straszno! Rz patrzy — idą jacyś ludzie. Zimno go obleciało — to umerszi, co ich żywych pamiętał.

Przystanęli „nedalok“ od niego i pyta jeden did drugiego: „Jak weczera w ty kume toho dnia“?

Pohano bo swarki (sprzeczeki) byli — tak i nie kosztował strawy. A najstarszy duch did każe:

De w chati swarka na didu weczera to tak długo kłótni będzie aż do nowej wieczery i nie będzie tej chacie spokoju. „I to prawda pani, jej Boh prawda“ dodają od siebie wszyscy w chacie. Późegnałam się i odeszłam.

W domu zaczęłam czytać jakąś książkę psychologiczną. Darmo — czytanie mi absolutnie nie szło.

Przecie w duchy nie wierzę — gromnicy nie mam, ale mocą jakichś kojarzeń podświadomych wkradło mi się w świadomość jakieś uczucie nieznanne, obudzone z dzieciennych lat—

*) maszny — ogromy.

opowiadania starych niań. Przylapałam się nawet na gorącym uczynku obawy przed ciemnymi kątami.

Wierzenia ludowe! — Wy dziwne twory fantazji odwiecznej — macie w sobie siłę wielką wiary, która nakazuje mi dla was szacunek.

Kupajło.

Lato — na wakacje nie wyjeżdżam. Dziś wieczorem ruch we wsi. W zwykły dzień wieczorami tłoczy się dziatwa na ganek szkolny. Dziewczątka oddają matkom swoje rodzeństwo, które niańczyły cały dzień, prostują się swobodnie i przychodzą do mnie na pogawędkę: na bajku.

Ale dziś to ważny wieczór.

Noc ognia, czarów, baśni, Kupajło!

Wybieram się więc na wieś, zmierzcha. Przy każdej chacie kobiecinki krzątają się... stara i młoda, koło okien i drzwi. Pod oknami w szpary wtykają dwa drewnienka, a na nie kładą deseczkę. O ważna to sprawa. Z ogrodu idzie młodycia; przez fartuch ostrożnie trzyma pokrzywę cały jej pęk — „kładite“ i oddaje babce.

Stara uczerniała przy dymie piecowym babka układa pokrzywę na deseczce. Tak to bronią wejścia tajemniczej „widmie“ do chat — nad drzwiami to już duża półka z pokrzywą i kamieniami. Stara uparcie mamrocze pod nosem „kob ty nohy popekła — na kamieniu rozbyła — do chaty ne wejszła“.

Od chaty do chaty idę, wszędzie to samo! Kilku z „młodych“ sunie środkiem drogi — śmieją się. Oni byli „pry wojsku“ i już się im nic nie podoba. Mijam ich prędko, bo są chwile, gdy człowiek lubi zabobony, wprost ucieka od nowości.

Kupajło — kupajło zwołują się dzieci i starzy.

A moje szkolne malce biegną obładowani drzewem na wygon za wsią. Idę za niemi.

Stosy chrustu przygotowane w półkrąg wsi.

Siadam na kłodzie drzewa na uboczu i czekam.

Powiedz mi i ty Polesie o swej nocy Kupajły. Bywaj echo prawieków.

Noc zapadła, księżyc za chmurami. Na wygonie ludzi moc ale cicho, tylko dzieci się poszturkują i kręcą przy stosach drew — ale ot tam błysnął ogień — tu drugi — trzeci i już pali się zniczów tej nocy cały rząd.

Dziewczęta trzymają się za ręce i idą do ognia.

Śpiew: Oj, teper kupajło, a zawtra lwan,

A ty nasze Świate Sonejko Swety nam,

Ty ohenku nam sylno hory,

Tu noczku Kupajły bary! Oj! Oj!

Rozlega się śpiew czem raz silnej po całym wygonie. I skaczą przez ogień — hop!—hej! hej! — „nechaj moja widma

shoryt'“ — „nehaj moja widma zhoryt'“. Jaką to „widmę“ pała—pieką i kamienują, darmo pytać, Nikt nie wie. Zapomnieli—bo i któż tam początku dopyta starych zwyczajni?

Do ognia zbizają się stare kobiety—co i one chcą skakać? myślę. — Ależ nie. Patrzą, biorą głównie, każda jedną i się rozchodzą. Co to? Toż zniczu niema teraz po chatach. Skradam się za jedną. Idzie z głównią do ogrodu—okrąża zagony z kapustą, burakami. Szepcze coś, jakieś zaklęcia mruczy i rozdmuchuje głównię, by dymiła. Rzuca ją wreszcie tlejącą na zagon.

Co wy robicie pytam? Odwraca się—księżyc niedyskretnie wysunął się z poza chmur — więc widzę ją wyraźnie. Jest zła, że ją podpatrzyłam—aj pan! — tak to tak treba. Koby czerw (gąsienica) ne jili horoda, to kupajlanj dym.

Więc i kapuście kupajło miły?

Wracam na wygon. Ogniska powoli się dopalają, kilka par jeszcze skacze, wiele już ludzi poszło spać!

Chodzę między zgliszczami ognia. Ogromny wygon, w którego mokradłach odbija się poświata księżycowa, śpi. Chichoty i przytłumione szepty płyną od wsi.

Jakiś głos podejmuje na nowo pieśń:

Teper Kupajły — zawtra Iwan.

A więc świat pogański i chrześcijański zgodnie w tą noc podają sobie ręce. Echo prastarych odwiecznych czasów budzi się i bierze „dziś“ w posiadanie.

Kupajło — kupajło!

Emilja Iwanowska,
Glinka, pow. stoliński.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy
Nauczycielskie w Brześciu n/B., ul. Sienkiewicza 32

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł.
^{1/4} strony 30 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy

Konto P. K. O. Nr. 30527.

Odbito w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego
z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.